Rok XII. Nr. 299 — Sosnowiec, czwartek 28 października 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
Telefon: [illegible] 6.16.92, Ad[illegible] 14.97
K[illegible]o czek[illegible] P.K.O. Kat[illegible]

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Cała dzielnica Szanghaju w płomieniach

Zwycięstwo Japończyków na froncie szanghajskim

Zdobycie dworca północnego

LONDYN, 27. 10. Reuter donosi z Szanghaju: Sztandar japoński został wywieszony na gmachu dworca północnego o godz. 6-tej rano. Chińczycy wycofali się. O godz. 7.30 wojska japońskie ruszyły naprzód, pozostawiając na stanowiskach wokół dworca sił na załogę. Lotnictwo japońskie ostrzeliwano będące w odwrocie wojska chińskie.

Niemal wszystkie siły chińskie wycofały sie w ciągu nocy z Czapei.

Chińczycy ustępując, podpalili całą dzielnicę, chcac w ten sposób opóźnić marsz Japończyków.

Po zdobyciu dworca północnego, Japończycy osiągnęli północny brzeg Su-Szu-Reek na zachodnim krańcu koncesji międzynarodowej, położonej na tym samym brzegu. Czapei opanowane jest całkowicie przez Japończyków. O godz. 6.15 na wszystkich budynkach rządowych i miejskich powiewały flagi japońskie.

Należy zaznaczyć, że zarówno dworzec północny, jak i okoliczne gmachy administracji były głównym obiektem ognia artylerii i samolotów japońskich na froncie Czapei.

Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że 50 samolotów japońskich bombardowało linie chińskie w północnej części Szanghaju. Bombardowanie Kiang-Van i Czapei odbywało się z lądu i z morza. W tym samym czasie ciężkie baterie ostrzeliwały Nan-Siang. O godzinie 2 w nocy Chińczycy utrzymywali się jeszcze na dworcu północnym.

Donoszą, że Czang-Kai-Szek opuścił Nankin, aby osobiście objąć kierownictwo działań, wobec krytycznej sytuacji, jaka się wywiązała na tym odcinku.

Zmiany w organizacji O.Z.N.

Wywiad z płk. Adamem Kocem

WARSZAWA, 27. 10. (wł.) Szef obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc udzielił wczoraj wywiadu prasowego.

Jak donosi agencja „Iskra" płk. Koc po omówieniu dotychczasowej pracy OZN. stwierdził, że organizacji OZN. nastąpią zmiany.

Przede wszystkim zlikwidowane mają być sektory, jak również nastąpią zmiany personalne.

Płk. Kos stwierdził, że przy obecnej reorganizacji OZN. weźmie pod uwagę niektóre słuszne głosy, krytyczne, które padły pod adresem organizacji od czasu ogłoszenia deklaracji ideowej.

Szczegóły tego interesującego wywiadu podamy w numerze jutrzejszym.

Tymczasowe rady zarządzające w ubezpieczalniach społecznych

WARSZAWA, 27. 10. Min. opieki społecznej powzięło decyzję powołania tymczasowych rad zarządzających w zakładzie ubezpieczeń społecznych w Warszawie i w ubezpieczalniach społecznych
w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Lwowie, Białymstoku, Wilnie, Sosnowcu, Poznaniu i w Toruniu.

Tymczasowe rady będą miały uprawnienia organów zarządzających, przewidziane ustawą o ubezpieczeniu społecznym.

Rady te powołane są na okres przejściowy, aby w drodze ewolucyjnej przywrócić pełny samorząd, pochodzący z wyborów.

Centrale robotnicze i unia pracowników umysłowych zostały wezwane do przedstawienia w najbliższych dn. kandydatów do tymczasowych rad zakładu ubezpieczeń społecznych w Warszawie i 9 większych ubezpieczalni społecznych.

Nagły zgon gen. Dowbór-Muśnickiego

POZNAŃ, 27. 10. W majątku swym Batorowo w pow. poznańskim, zmarł nagle na udar serca gen. Józef Dowbór Muśnicki, przeżywszy lat 70. Do umierającego generała przywołano ks. proboszcza Czeszewskiego z Lutowa, który zaopatrzył go Św. Sakramentami.

Generał Dowbór Muśnicki pozostawił list datowany 6 stycznia 1936 r. zatytułowany: „Ostatnie moje życzenia". Generał prosi bliską rodzinę, by pochowano go na cmentarzu w Lutowie w mundurze wojsk wielkopolskich obok jego małżonki, która zmarła w 1926 r. Dalej zmarły prosił, by na grobie położono skromny napis: „Józef Dowbór Muśnicki", datę urodzenia i śmierci.

Jednym z dalszych życzeń było, by na grobie nie składano kwiatów, oprócz wiązanki od najbliższej rodziny oraz by pochowano go bez honorów wojskowych. Data pogrzebu nie jest jeszcze ustalona.

Konferencja brukselska bez udziału Japonii

TOKIO, 27. 10. Ambasador belgijski de Bassompierre udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, celem otrzymania odpowiedzi rządu japońskiego w sprawie udziału w konferencji 9-ciu mocarstw.

Na krótko przed tym cesarz przyjął po zakończeniu specjalnego posiedzenia rady gabinetowej ministra Hiwy z ambasadorem W. Brytanii i Starotę. Hirota odbył następnie rozmonów Zjednoczonych, podczas których wytłumaczył im powody, które skłoniły Japonię do powstrzymania się od wzięcia udziałuu w brukselskiej konferencji.

Rozruchy i nowe represje w Palestynie

JEROZOLIMA, 27. 10. W ciągu ostatnich dni i ubiegłej nocy doszło w Palestynie do nowych zaburzeń, co spowodowało władze mandatowe do wydania szeregu zarządzeń represyjnych.

W Jerozolimie policja aresztowała krewnego w. muftiego Husseina. W Gazie i wielu innych miastach arabskich dokonano licznych aresztowań. 24 emigrantów żydowskich, pochodzących z Rosji południowej i przebywających w Palestynie nielegalnie ukarano grzywnami pieniężnymi, więzieniem lub wydaleniem z kraju.

Strajk robotników w Gzichowie

W środę rano w fabryce chemicznej „Gzichów" w Sosnowcu wybuchł strajk robotników, którzy w liczbie 60 okupują fabrykę, domagając się podwyżki płac.

W sprawie podwyżki płac odbyła się onegdaj konferencja, która jednak nie doprowadziła do rezultatu.

Dymisja dr Schachta

PARYŻ, 27. 10. Na przyjęciu u konsula generalnego Stanów Zjednoczonych w Berlinie, minister Schacht rzekomo oświadczył w rozmowie, iż podał się do dymisji jako minister gospodarstwa Rzeszy, zachowując tylko stanowisko prezesa Banku Rzeszy. Schacht dodał, iż wiadomość ta prawdopodobnie zostanie ogłoszona w czwartek.

Havas dodaje, iż źródła niemieckie nie potwierdzają tej wiadomości.

Tajemniczy jacht na Bałtyku

Trup młodej kobiety w koi jachtowej

GDYNIA, 27. 10. Rybak gdański Hans Teiden podczas powrotu łodzi z połowów na węgorze, w odległości około 4 mil morskich od portu gdańskiego został zatrzymany sygnałami stojącego na kotwicy statku.

Ponieważ sygnały wzywały pomocy, Teiden, któremu towarzyszył jego syn i jeden z rybaków najemnych, zawrócili z drogi, udając się w kierunku świateł sygnałowych.

Kiedy przybyli na miejsce, zobaczyli duży jacht prywatny o dwu masztach lec zbez bandery, któraby wskazywała przynależność państwową jachtu. Jacht posiadał napis na rufie, jednak dwie pierwsze litery były uszkodzone. Pozostał tylko skrót nazwy „..orents".

Na pokładzie znajdował się młody mężczyzna, który prosił i zaklinał rybaka, by niezwłocznie udał się do Gdańska i przywiózł lekarza.

Nieznajomy wręczył mu 500 franków za trud i podkreślił, że lekarz musi być chirurgiem i musi przywieźć ze sobą wszystkie potrzebne do operacji instrumenty chirurgiczne.

Teiden spełnił żądanie i po upływie trzech godzin sprowadził ze statku szwedzkiego „Vestanvik", który stał na kotwicy na redzie portu — lekarza okrętowego.

Teiden służył za tłómacza. Dowiedział się on, że podczas podróży na jachcie zmarła żona właściciela, a wezwany lekarz ma za zadanie zwłoki natychmiast zabalsamować. Nieznajomy otworzył drzwi drugiej kajuty. W koi jachtowej obłożony topniejącym lodem leżał trup młodej kobiety. Nad zwłokami paliło się kilka lampek elektrycznych, rzucających słabe światło na rozrzucone na zwłokach kwiaty.

Lekarz oświadczył, że nie posiada odpowiednich preparatów, a zwłaszcza aparatu do wstrzykiwania do żył formaliny pod wysokim ciśnieniem.

Wówczas właściciel tajemniczego jachtu wręczył lekarzowi 1000 franków i prosił o zachowanie całej sprawy w tajemnicy.

Kiedy rybak odwoził lekarza do jego statku, ten oświadczył, że plamy na twarzy zmarłej pochodzą od śmierci gwałtownej, względnie powstały wskutek zgonu na jakąś chorobę epidemiczną.

Niezwłocznie po odbiciu kutra z lekarzem, tajemniczy jacht „..orents" podniósł kotwicę i na motorach ruszył na morze, w kierunku północnym.

10.000 wyroków śmierci

wykonano w Asturii

SALAMANKA, 27. 10. Korespondent Havasa donosi, że powstańcy znaleźli w Gijon archiwa dokumentów, z których wynika, że w Asturii wykonano 10 tys. wyroków śmierci.

Powstańcy w ciągu dnia wczorajszego i przedwczorajszego zebrali 21 czołgów, 68 dział i 350 ciężkich karabinów maszynowych oraz tysiąc lekkich, które porzuciły wojska rządowe.

Morze wyrzuciło na brzeg w okolicach Saint Georges 7 trupów uciekinierów hiszpańskich, którzy zginęli w katastrofie statku „San Jose". Statek ten mający na pokładzie uciekinierów z Gijon, zatonął dnia 24 bm. w pobliżu wyspy Oleron.

Powrót marsz. Śmigłego do Warszawy

WARSZAWA, 27. 10. W dniu dzisiejszym Marszałek Śmigły Rydz powrócił do Warszawy z Rumunii.

Na dworcu Wódz Naczelny został uroczyście powitany.

„Umizgał się do mej żony"

Wesoła sprawa przed Sądem Apel.

Przed Sądem Apelacyjnym stanął tkacz z Częstochowy Marian Bieda, oskarżony przez Szlamę Szwarcbauma, właściciela domu o wymuszenie weksli na 1500 zł. Okoliczności wymuszenia według wersji podanej przez właściciela domu są nader humorystyczne.

Pewnego grudniowego wieczoru, do mieszkania tkacza przyszedł Szwarcbaum rzekomo w celu porozumienia się co do kupna losu loteryjnego.

W pokoju zastał tylko żonę Biedy- Zofię, która prosiła go, aby spoczął.

Naraz do pokoju wtargnął Bieda z siekierą w ręku. Zaczął wygrażać Szwarcbaumowi wołając: „Ściągaj pan spodnie i buty. Inaczej pana zabiję!" Przerażony kamienicznik usłuchał rozkazu przy czym Bieda osobiście pomagał mu zdejmować ubranie i bieliznę. Szwarcbaum pozosał tylko w koszuli, a wówczas Marian Bieda miał zebrać porzuconą garderobę, wyrzucić ją do sionki zamknąć drzwi na klucz a następnie krzycze:

„Janek, Antek, mam go tu!" „Złapałem go, jak się umizgał do mej żony!"

Szwarcbaum stał w koszuli przerażony, gdyż Bieda w dalszym ciągu groził mu morderstwem. Wówczas podeszła do niego Biedowa, mówiąc, że jeśli da coś pieniędzy, to mąż się uspokoi. Szwarcbaum początkowo proponował 500 zł. potem podniósł do tysiąca, a

wreszcie wystawił weksle na 1500 zł.

Dopiero po miesiącu Szwarcbaum złożył zameldowanie do policji, zarzucając, iż Bieda zmusił go do wydania weksla. Tkacza oskarżono wiec przed Sądem Okręgowym. Nie przyznał się on do winy i wyjaśnił, że opowieść Szwarcbauma jest od początku do końca nieprawdziwa, a ma na celu uniemożliwienia egzekucji weksli, jakie kamienicznik dobrowolnie mu wystawił, wzamian za otrzymaną pożyczkę 1100 zł.

Początkowo wykupił parę weksli, a gdy zostało jeszcze do spłacenia kilkaset złotych, oskarżył go fałszywie o wymuszanie obligów.

Rzekomo poszkodowany Szwarcbaum dosyć mętnie zeznawał o okolicznościach gwałtu na swej osobie. Zeznania jego były sprzeczne z protokułem zameldowania o przestępstwie. Wobec tego Sąd Okręgowy uwzględniając te wszystkie okoliczności i niejasności uniewinnił Biedę z zarzutu wymuszenia, przyjmując tezę że meldunek Szwarcbauma był sprytnym trickiem dla zabezpieczenia się przed zapłatą długu.

Od wyroku odwołał się prokurator I sprawa znalazła się w poniedziałek w drugiej instancji, która skazała Biedę na 6 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny.



Rozpaczliwa walka o życie

Tragiczna noc kolejarza

W tych dniach około godz. 1 po północy, na szlaku kolejowym Gdynia — Chylonia

wydarzył się niesamowity, mrożący krew w żyłach wypadek

Z powodu uszkodzenia toru na nasypie kolejowym przez całą noc pracowało pogotowie drużyny technicznej, w której znajdował się 31-letni Leon Selim z Jastarni i kilku innych robotników.

W pewnej chwili Selim potknął się i prawa jego stopa została uwięziona pomiędzy szynami. Usiłowania wyrwania nogi z szyn spełzły na niczym.

Tymczasem zdala zapłonęły złowrogie światła nadbiegającego pociągu.

Sytuacja kolejarza z uwięzioną nogą była straszna. Rozpaczliwa walka o życie nie dawała rezultatu, nieszczęśliwy wzywał nieludzkim głosem pomocy- jednak wszystko naprózno.

Pociąg zbliżał się z błyskawiczna szybkością. Żlany śmiertelnym potem **kolejarz przeżył 20 minut niesamowitej grozy i w ciągu tego czasu stracił mowę. Pociągu nie dało się zatrzymać**

Kolejarz padł na wznak a koła pociągu rozszarpały mu nogę aż po pachwinę, oddzielając ją całkowicie od tułowia.

Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Gdyni, gdzie dogorywa.

Młody i świetnie wyglądający kolejarz postarzał się w ciągu tej nocy.

Twarz jego jest pokryta całą siecią zmarszczek.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby nawet udało mu się ocalić życie, ocze kuje go długoletnie leczenie w zakładzie dla nerwowo chorych.

Włosy nieszczęśliwego są całkowicie białe.

Selim, który nie odzyskał przytomności ani na chwilę, posiada żonę i dwoje dzieci.

Kto wygrał na loterii?

Onegdaj w dalszym ciągu padły następujące wygrane.

CIĄGNIENIE TRZECIE

PO 100 zł. na n-ry:

174 941 1111 2038 3135 816 4716 6914 7662 11101 548 12072 421 13165 72 501 79 17527 18015 295 20059 21005 632 22064 295 963 23566 24223 358 717 26472 27234 28057 30360 502 735 820 91 338 38 34203 347 36510 37052.

38574 39387 902 40 657 83 965 42408 4364 235 335 44526 679 45550 664 48307 891 50635 955 51604 868 52631 54189 670 56266 641 875 997 59393 610 28 60518 680 757 61 84761753 62169 599 698 63175 64794 65046 551 68753 69479 70434 71651 73505 739 74715.

76057 177 78180 79220 879 82263 84122 86301 88170 360 89170 686 90835 93231 95133 675 96185 70159 69 98161 100503 652 102259 655 103126 779 104807 105772 106196 972 108646 109569 110516 111861 112362 448.

114307 115664 728 116221 446 117195 208 846 118815 953 58 119894 120268 758 121168 821 987 124405 735 125127 127554 899 128160 15216 133199 134724 135089 137660 986 138471 140708 142152 993 146622 81 147155 148091 543 149017 150369 534.

154491 641 990 156218 159367 160360 568 162582 796 164665 165596 166056 404 169763 172831 57 174514 656 176301 593 601 32 178629 740 179043 180127 181357 679 183336 184064 185715 186270 187482 790 191569 193163 194036.

CIĄGNIENIE CZWARTE

Staa dzienna wygrana 20,000 zł. na n-ry 186971

15.000 zł. na nr. 65191.

10,000 zł. na nr. 169528.

Po 500 zł. na n-ry: 12604 29830 137611 151293.

Po 20000 zł. na n-ry: 44220 52217 72678 115996.

Po 1000 zł. na n-ry: 33270 36537 151994 183684.

Po 500 zł. na n-ry: 654 23646 52355. 106465 121978 122196.

Po 400 zł. na n-ry: 2554 39891 76686 97122

Po 200 zł. na n-ry: 9254 40381 45682 46550 59868 71220 93149 118571 179596.

Po 150 zł. na nry: 13806 15936 18082 22559 31199 41098 55144 55233 62647 72856 74193 94675 99255 106175 111970 116826 130901 135924 136459 141579 148626 162188 164285 164415 172459 179953.

Po 100 zł. na nry: 792 1104 594 2986 3152 262 563 6260 536 7132 59 8263 410 59 727 11094 909 20 50 11049 790 14698 15887 61463 17394 19845 749 21014 206 831 22038 646 25646 26563 768 72498 906 28111 734 30465 617 31321 39 724 32935 33655 34385 499 599 35322 746 927 63182 666 708 989 37196 .

38452 932 93146 40038 41380 42874 43633 44628 45213 44 46060 422 811 49893 50158 51369 54546 55133 292 423 56423 57388 572 869 58323 55 404 59681 60472 61205 669 62028 63811 64133 541 422 65146 201 405 768 67393 626 69724 70677 72135 73458 168 764 74447 560 75224,

76222 407 921 78240 439 689 723 935 79426 788 80536 82658 746 877 83120 84135 736 487 85066 426 86796 864 88027 167 373 89672 90735 92857 94872 95616 903 98262 421 888 99811 100050 101010 102358 66 738 103086 698 105689 684 106800 86 107188 175 810 102893 470 109603 110604 998 111159 112028 205 770 113111 36.

114251 867 115742 116386 117537 855 119292 359 121012 47 655 975 12716 314 123768 935 126090 127214 338 76 901 128237 610 846 130374 131075 132272 262 88 133 134451 135391 136223 137063 138238 447 890 956 139088 140021 623 615 142015 144735 145148 796 146757 147371 478 855 148722 148016 150327 151236 560 655..

152033 154492 155392 156092 587 157240 158544 159144 160282 461 163098 164116 79 532 165029 166120 169476 170185 171697 172591 697



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Powieść kryminalna

27)

Widocznie gościowi mojemu bardzo się spieszyło, gdyż wszedł do pokoju tuż za służącym. Rachela zerwała się z kanapy i wybiegła z pokoju z ponurym błyskiem w oczach.

— Niech pan zajmie miejsce. Sir. Czym mogę panu służyć?

Gość mój ubrany był po cywilnemu. Był to człowiek średniego wzrostu i zdawał się ciągle spać. Powieki jego były przymknięte.

— Czy mam przyjemność z panem majorem Owston? Przychodzę do pana w misji na pół służbowej, a na pół prywatnej. Pułkownik Joyce jest moim bliskim przyjacielem.

— Leonard Joyce? — zapytałem zdumiony. — To mój najstarszy kolega. On właśnie dał mi polecenie do tego pałacu.

— Dowiedziałem się o tym z jego listu. Człowiek ten należał podobnie jak i ja, w poprzedniej swojej karierze do biura informacyjnego sztabu generalnego. Przeżyliśmy razem rozmaite ciekawe przygody. Jest to bardzo przyzwoity człowiek.

— Najprzyzwoitszy pod słońcem.

Gość mój zaczął przypatrywać mi się badawczo, o ile oczywiście można było coś zmiarkować za jego sennymi powiekami, które unosiły się na jeden moment.

— Z mojej wizytówki zauważył pan pewnie majorze, że należę do wydziału kryminalnego Scotland Yardu. Czy mogę zadać panu kilka pytań?

— Proszę bardzo. Wprawdzie zapytywali mnie już chyba wszyscy inspektorzy z naszego hrabstwa, ale skoro odpowiedzi moje mogą się panu na coś przydać, to służę panu.

— Zajmuje pan pewne stanowisko w tym domu, czy nie tak? Mogę spytać się jakiego rodzaju jest to pańskie stanowisko?

— Trudno mi to określić — odparłem. Pan Hews sam nie powiedział mi, w jakim charakterze tutaj pracuję. Prawdopodobnie funkcja moja pokrywa się z funkcją sekretarza.

— A więc pisze pan listy i prowadzi pan księgi?

— Wcale nie. Jestem tu od 10 dni i dotychczas zajmowałem się innymi sprawami. Jestem przekonany, że nie bawem określi się lepiej mój krąg obowiązków.

— Robiłem wszystko, co było w mojej mocy.

— Mogę panu powiedzieć, że moja dzisiejsza wizyta ma pewne znaczenie. Wysłał mnie tutaj sam pan dyrektor policji, który żywo interesuje się ostatnimi wypadkami w tym pałacu.

— Proszę, niech pan pyta spokojnie, panie inspektorze. W miarę możności postaram się panu odpowiadać.

— Bardzo to ładnie z pańskiej strony, majorze Owston. Wiem, że nie ma pan czego ukrywać a sądzę, że pewna doza otwartości pomoże nam przy wyjaśnieniu niektórych punktów. Czy nie przyszło panu na myśl, że pańska posada w tym pałacu nosi dosyć dziwny charakter?

Przez dłuższy czas zwlekałem z odpowiedzią.

— Jeżeli mam powiedzieć panu prawdę, to nie miałem po prostu czasu, aby zastanawiać się nad tym pytaniem. Byłem bezrobotny przez dwa lata. Zgłosiłem się tutaj z listem polecającym od mojego przyjaciela Leonarda Joyce i z sumą 9 pensów w kieszeni. Pan Hews dał mi posadę i powiedział, że powoli wyklaruje się moje tutaj stanowisko. Rozumie pan chyba, że nie miałem ochoty przymierać z głodu i nie zastanawiałem się głębiej, jakiego rodzaju dają mi zajęcie. Ponieważ w czasie mojej służby żądano wykazania siły fizycznej, ciesztyłem się, że leży to w moim zakresie, że mogę się okazać na prawdę użytecznym- jestem bowiem doskonale wysportowany i posiadam znaczną siłę fizyczną.

— Rozumiem zupełnie pańskie stanowisko, majorze. Prawdopodobnie jednak zapytywał się pan siebie, w jaki sposób zarabia pan na swoje utrzymanie?

— W normalnych warunkach możeby przyszło mi to na myśl. Jednak że dla mnie, jako człowieka bezrobotnego istnieje przede wszystkim kwestia, aby znaleźć pracę. Jakiego to jest typu praca — mało mnie to obchodzi.

— Słusznie to pan wywnioskował. Niech mi pan powie, czy w czasie wojny nie pracował pan dla oddziału informacyjnego armii angielskiej?

— Nie. Nie pracowałem nigdy przy sztabie. Przez cały czas byłem na froncie.

c. d. n.

Królewskie dary

Do Neapolu zawinął okręt wiozący wraz z ładunkiem 6 pięknych koni, czystej krwi arabskiej. Rumaki są prezentem Imamu Jemenu. Dwa konie przeznaczone są dla króla Włoch, dwa dla następcy tronu, jeden dla Mussoliniego i jeden dla hr. Ciano. Dary te mają być wyrazem przyjaznych stosunków pomiędzy Włochami a Jamenem. Niedawno bowiem, Anglia odmówiła królowi Jemenu dostarczenia broni i amunicji, natomiast usłużne Włochy, chętnie podjęły się dostawy nie tylko broni, ale wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego w wielkiej ilości.

PARSZYWE OWCE

Tragedia emigracji rosyjskiej

Paryż, w październiku

Sprawa porwania gen. Millera powoli zanika na łamach prasy światowej. Wielkie dzienniki coraz mniej piszą o łajdackim czynie generała — sprzedawczyka Skoblina, więcej miejsca poświęcając zdarzeniom bardziej aktualnym, a tym samym bardziej dla czytelnika atrakcyjnym.

Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że sprawa Miller—Skoblin jeszcze za parę dni, czy parę tygodni definitywnie pódzie w zapomnienie, że okryje ją pył starzyzny, że zniknie w przestrzeni, podobnie, jak mniej od niej ponura, ale nie mniej głośna afera z porwaniem gen. Kutiepowa.

Afera Skoblina zdobyła sobie, niestety, trwałe miejsce opinii całego świata, kazała bowiem zwrócić

baczniejszą uwagę na... emigrację rosyjską, rozrzuconą po całym świecie, ukazując jednocześnie jej prawdziwe, jakże mało efektowne oblicze.

Chyba nikt inny nie ma tyle praw do omówienia zagadnienia emigracji rosyjskiej, jak właśnie my, Polacy, którzyśmy przez sto lat niewoli tułali się po wszystkich zakątkach świata, stanowiąc wielką rodzinę emigrancką, na szczęście jakże bardzo odmienną od emigrantów rosyjskich.

Ten właśnie fakt upoważnia nas do przeprowadzenia paraleli między naszym wychodźtwem politycznym ongiś, a wychodźtwem politycznym rosyjskim dziś. Jak bardzo dumni możemy być z naszych dziadów i ojców, między którymi próżno szukać szpiegów czy prowokatorów, a jeśli znalazły się parszywe owce, łatwe do wyliczenia na palcach obydwu rąk, to **żadna z nich nie wywodziła się z pośród ludzi, którzy kiedykolwiek nosili mundur żołnierza polskiego.**

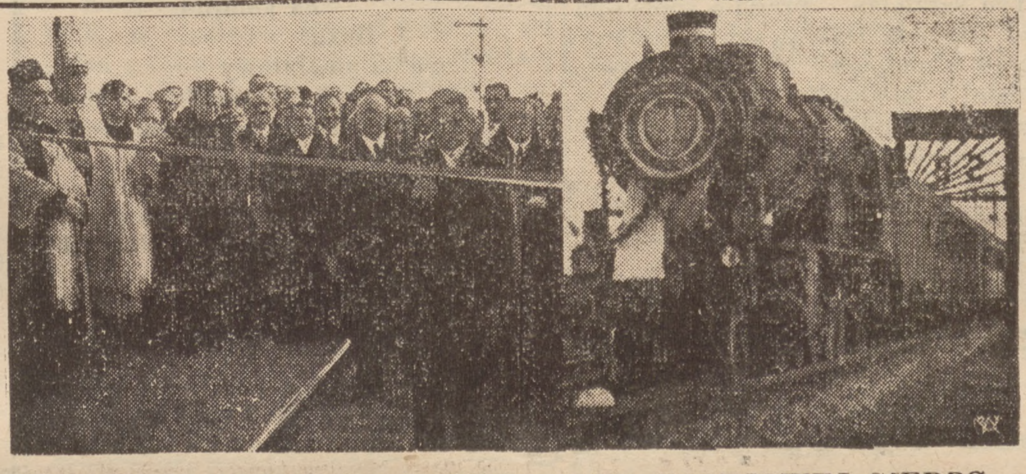
To są fakty bezsporne i chociaż dawno przebrzmiałe, przecież właśnie dzisiaj, na tle ostatnich wydarzeń paryskich nabierają specjalnej aktualności

Jakże tragicznie właśnie na tle polskiej emigracji politycznej wyglądają ludzie typu świetnego generała carskiego Skoblina, a — wszakże Skoblin nie był, niestety, wyjątkiem. Ludzi podobnych jemu emigracja rosyjska wydała cały szereg, aczkolwiek do świadomości opinii publicznej docierają tylko specjalnie jaskrawe fakty nie dającej się niczym zamaskować zgnilizny tych wszystkich, ongiś świetnych magnatów - gwardzistów, oficerów szczycących się niejednokrotnie co najznakomitszymi odznaczeniami bojowymi dawnej armii carskiej.

Opinia publiczna również na pewno nie wie, że w białej Hiszpanii co pewien czas pojawia się jakiś ex-generał czy pułkownik carski, zjeżdża z wielkim hukiem,

zapowiada formowanie korpusu ochotniczego, złożonego z białych Rosjan, wyłudza mniejsze lub większe pożyczki od oficerów hiszpańskich i... tyle go widzą.

Opinia publiczna nie orientuje się zupełnie, że centra aktywnej działalności Kominternu na całym świecie w robocie gepistowskiej najchętniej posługują się... białymi emigrantami, przeważnie ex-oficerami carskiej armii, że takich ludzi jest pełno w Paryżu, Brukseli, Stambule i Szanghaju



UROCZYSTE OTWARCIE NOWEJ LINII KOLEJOWEJ SIERPC — BRODNICA.

Pan min. kom. Ulrych dokonał uroczystego otwarcia nowej linii kol. Sierpc — Brodnica o długości przeszło 55 klm., która połączyła Mazowsze z Pomorzem i Bałtykiem.

Na lewo — min. kom. płk. Ulrych przecina symboliczną wstęgę, na prawo — pierwsza lokomotywa, udekorowana emblematami państwowymi, wjeżdża na nowootwarty tor.

Przystąpiliśmy do olbrzymiego dzieła...

Praca od podstaw w Centralnym Okręgu Przem.

Przystąpiliśmy do olbrzymiego dzieła: przebudowy struktury gospodarczej wielkiej połaci kraju, z której chcemy utworzyć okręg centralny naszej ekspansji przemysłowej.

Okręg ten obejmuje części 4 województw (lwowskiego, krakowskiego, kieleckiego, lubelskiego). W jego granicach znajduje się 40 powiatów. Mieszczą się w nim 3 wielkie miasta (Lublin, Radom, Kielce), 5 miast, liczących ponad 25.000 mieszkańców, (Rzeszów, Tarnów, Nowy Sącz, Chełm, Ostrowiec), kilkadziesiat miasteczek i kilkaset gmin wiejskich.

Mamy zatem teren rozległy. I to sobie przede wszystkim musimy uświadomić, to wyobraźnią ogarnąć, chcąc sobie wyrobić należyte pojęcie o Centralnym Okręgu. Nie jest to bowiem ciasno odmierzony teren, skupiony i zwarty, jak sobie na ogół wyobrażamy okręgi przemysłowe na świecie. Nie są to gęsto skupione bloki gmachów fabrycznych, dymiących kominów, splątanych i krzyżujących się ze sobą arteryj komunikacyjnych, gęstych sieci szyn, stacyj wyładunkowych, magazynów itd.

Zupełnie inaczej jest w tym centrum, które powstaje...

I dlatego też wraz z nakładem pracy, jaki tu wniesie zarówno państwo jak i inicjatywa prywatna — czeka samorząd (zarówno powiatowy jak miejski i gminny) na tych wielkich obszarach olbrzymia praca. Praca przeorganizowania, rozbudowy i dostosowania całej gospodarki samorządowej do zmian, które tu nastąpią.

Czyż miejscowość, w której postawiono fabrykę, nie musi wyzna-

Już dziś rozpocząć trzeba pracę od podstaw.

Już dziś dla wszystkich ośrodków samorządu wyłania się konieczność przewidywania następstw tego wielkiego przełomu, jaki się tu dokona. A więc nie tylko dla ośrodków samorządu terytorialnego, lecz również gospodarczego (izb przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych, rolniczych), tak samo jak i dla instytucji ubezpieczeń społecznych.

Konieczne jest bowiem jak najściślejsze uzgodnienie wysiłków między czynnikami, które przebudują Okręg Centralny, a ośrodkami samorządowymi. Na samorządy spadną nowe zgoła zadania: muszą one ustalić z góry swe możliwości finansowe i organizacyjne. Muszą się liczyć z zasadniczą zmianą struktury swej ludności, z powstawaniem nowych warstw społeczno-zawodowych, ze zgoła innymi zapotrzebowaniami terenu, na którym w miejsce lasów i pól staną gmachy fabryczne, z nowymi formami zaspokojenia lokalnych potrzeb publicznych.

Określmy to bliżej kilkoma przykładami praktycznymi.

A więc np. zmiany w t. zw. „planach zabudowy". Oczywiście nie każda gmina wiejska rozporządza takim planem. Ale już miasto czy miasteczko bez niego obejść się nie może. Przeważnie też go posiada. Ale czyż dotychczasowe wytyczne ostać się mogą, czyż nie muszą ulec rewizji i dostosować się do wymagań rozbudowującego się przemysłu.

czyć nowych kierunków ulic i dróg zaplanować nowych dzielnic mieszkaniowych?

Czyż z właściwą „polityką terenową" nie musi iść w parze właściwy rozwój budownictwa? A więc przede wszystkim budowy tanich mieszkań robotniczych?

Specjalnie ciężkie obowiązki czekają na terenie tym samorządy w dziedzinie gospodarki drogowej. Bo że sieć dróg bitych ulec musi zagęszczeniu, a stan dotychczasowych dróg poprawie — to chyba nie ulega wątpliwości. Przy rozwiązaniu tych zagadnień samorządy pamiętać będą musiały o rozwoju komunikacji lokalnej, o dowozie robotników do miejsc pracy, a więc o tramwajach, autobusach itd.

Powstaną nowe skupiska pracy, skład ludności ulegnie i przegrupowaniu i powiększeniu. Tym samym zwiększy się zapotrzebowanie na nowe pomieszczenia szkolne. A dokształcenie zawodowe młodocianych, zatrudnionych w przemyśle, to znów poważne zadanie dla samorządu zarówno terytorialnego, jak i dla gospodarczego. W równej mierze zresztą co i dla instytucji opieki społecznej:

na takim nowym terenie przemysłowym konieczne są ośrodki zdrowia, szpitale, kolonie letnie itd.

A tych przecież tam, gdzie dotychczas panowały stosunki rolnicze lub znajdowały się zgoła nieuprzemysłowione miasta — nie ma wcale...

Nie na tym zresztą kończą się nowe zadania samorządów. Realizacja tak zasadniczej przebudowy pociąga za sobą konieczność rozszerzenia licznych agend bezpieczeństwa publicznego (oświetlenie ulic, wzmocnienia straży pożarnych itd), rozbudowy zakładów i przedsiębiorstw użyteczności publicznej (targowisk, rzeźni, elektrowni, gazowni itd.).

Wszystko to razem tworzy olbrzymi kompleks zadań i prac, do których samorządy w okręgu centralnym muszą się przygotować, by nie utrudnić tego epokowego dzieła, jakie zostaje właśnie rozpoczęte.

Samorząd — to najwłaściwsza domena czynnika społecznego, to najlepsza szkoła wychowania obywatelskiego.

W wielkiej połaci kraju ma obecnie samorząd poważną misję do spełnienia. Okręg Centralny musi powstać z najściślejszej i najbardziej harmonijnej współpracy trzech czynników: państwa, inicjatywy prywatnej i — samorządu.

W. P

Dom i Szkoła

30 stalówek rocznie na nauczyciela

Normy świadczeń gmin na rzecz szkół

Rada szkolna powiatowa w Sosnowcu ustaliła na ostatnim swym posiedzeniu normy świadczeń gmin na rzecz publicznych szkół powszechnych w powiecie będzińskim. Według tych norm sala szkolna, znajdująca się między ogrzewanymi piętrami i mająca 175 metr. sześć. otrzyma 1890 kg. węgla na okres opałowy. Jeżeli zaś sala znajduje się na parterze lub najwyższej kondygnacji to

ilość węgla wynosi 2362 i pół klg.

Gdy sala jest przeznaczona na dwurazową naukę, to ilość węgla zwiększona jest o 50 proc.

Na salę wykładową rocznie należy się 80 kg. nafty, licząc po 3 lampy na salę.

Na kancelarię szkolną rocznie 80 kg. nafty. Na inne pomieszczenia 40 kg. nafty i o ile szkoła prowadzi organizacje szkolne —plus 40 kg. Gdy szkoła posiada oświetlenie elektryczne — reguluje się je według licznika.

Na uzupełnienie lamp, szkieł i tp. należy wstawić do preliminarza budżetowego odpowiednią kwotę. Na każdy punkt świetlny należy przewidzieć na uzupełnienie w razie spalenia się — po 2 żarówki na rok o sile świec najmniej 100 każda.

Przy każdej szkole winna być obsługa, którą przyjmuje i zwalnia zarząd gminy tylko i wyłącznie na wniosek kierownika szkoły.

We wszystkich szkołach III stopnia winien być stały woźny.

Opieka szkolna uchwala regulamin dla woźnego (obsługi) według poniższych wytycznych, które mogą być dowolnie zmienione i przystosowane do miejscowych potrzeb.

W dalszym ciągu swego komunikatu rada szkolna wymienia przedmioty które potrzebne dla utrzymania czystości w szkole. Przewidziane jest 4 kg. pyłochłonu na 1 metr. kwadratowy

Jeżeli chodzi o materiały piśmienne, to na jednego nauczyciela przypada rocznie 30 stalówek, 2 obsadki i 3 ołówki.

Manifestacja miłości dla armii

Apel do społeczeństwa Zagłębia

Od lat piętnastu przebywa w Zagłębiu Dąbrowskim z siedzibą w Będzinie pułk artylerii lekkiej, wsławiony w bojach pod Brodnicą i wkroczeniem na Górny Śląsk w historycznych dniach jego powrotu do Macierzy.

Nasz pułk, gdyż tak zwą go tutaj wszyscy, zdobył sobie przez ten okres czasu nasze serca i nasze uznanie: Zagłębie z dumą patrzy na maszerujące oddziały, a z żywiołową radością je wita, gdy z manewrów wracają.

Ale do tej pory nad pułkiem nie powiewa jego sztandar, symbol i znak żołnierskiego honoru i wierności.

Ten sztandar pragnie społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego pułkowi swemu ufundować, aby się jeszcze bardziej zacieśniły węzły nasze z armią, przez pułk nasz w Zagłębiu godnie reprezentowaną.

Stąd płynie gorący apel komitetu do społeczeństwa o ofiary na cel powyższy.

Niech na rzecz tego symbolicznego daru, wiążącego nas wszystkich z żołnierzem polskim, złoży się powszechna ofiarność — choćby najdrobniejszych składek — jako manifestacja naszej dla armii miłości i naszego przywiązania.

Łącznie ze sztandarem wyposażony zostanie poczet sztandarowy w czapraki i instrumenty muzyczne.

Wszystkich ofirodawców, których nie dojdą listy składkowe, komitet uprasza o przesłanie ofiar na konto P. K. O. 390.091 lub wpłacenie do wydziału hipotecznego w Sosnowcu, ul. Warszawska 6 na ręce upoważnionych pp. Zubolewicza i W. Szreniawskiego.

Za komitet

J. Boxa
starosta powiatowy

A. Bogucki
Przewodniczący sekcji finansowej

A. Izydorczyk
prezydent m. Będzina

J. Kaczkowski
prezydent m. Sosnowca

T. Trzęsimiech
prezydent m. Dąbrowy.

Tańszy węgiel dla wsi

rozprowadzony będzie po całej Polsce

Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P. zwrócił się w 1935 r. z memoriałem do Polskiej Konwencji Węglowej przedstawiając możliwości rozprowadzenia na wsi miliona ton węgla za pośrednictwem spółdzielni rolniczo - handlowych, rolniczo - spożywczych i spożywczych (4 tysiące ogniw) zrzeszonych tak w związkach polskich jak ukraińskich i niemieckich. Naturalnie postawiono warunek, że węgiel musi być dobry i tani.

Jeden z członków Polskiej Konwencji Węglowej „Wspólnota Interesów" w roku zeszłym rozpoczęła eksperymentalną sprzedaż węgla dla wsi w paru miejscowościach (np. Gąsocin, Dżuryn koło Buczacza).

Widocznie wyniki były zadawalające, bo w tym roku Polska Konwencja Węglowa zorganizowała specjalne biuro p. n. „Paliwo" którego zadanie ma polegać na rozprowadzaniu węgla dla wsi po całej Polsce, szczególnie zaś na tworzeniu punktów sprzedaży jest nieznany.

Polska Konwencja Węglowa przeznaczyła tego roku dla wsi podobno 300.000 ton, ustalając cenę sprzedażną 27 zł. za tonę, gdy tymczasem normalnie tona w składzie miejskim kosztuje 42 zł.

Dobrze, że nareszcie sprawa węgla dla wsi ruszyła z miejsca (musi m. in. pociągnąć za sobą dostosowanie pieców). Początek zrobiony. Idzie teraz o jakość węgla oraz o kontrolę, by węgiel dla wsi przeznaczony, nabywała wieś. Najlepiej to mogą zrealizować wiejskie instytucje gospodarczo - społeczne: zrobią zestawienie zapotrzebowania np. z powiatu i spowadzą tyle, ile istotnie potrzeba.

Znoszenie ochrony lokatorów

Premiowanie małych mieszkań

W ministerstwie skarbu opracowywany jest projekt zmiany o ulgach podatkowych dla budownictwa mieszkaniowego.

Ulgi te dotychczas są dwojakiego rodzaju: zwalniają nowo wybudowane domy od podatków państwowych na okres 10 do 15 lat, oraz zezwalają na odliczanie kosztów budowy od sumy uzyskanego przez budującego dochodu, podlegającego opodatkowaniu.

Obowiązująca ustawa przewidywała, że ulgi te miały trwać do 1940 roku.

Obecnie ministerstwo projektuje wprowadzenie zmian w tej ustawie w tym kierunku, aby ulgi obejmowały tylko domy o mniejszych mieszkaniach 1 i 3-izbowych. Budownictwo luksusowych domów, które nie zaspakajało mieszkaniowych potrzeb społecznych, nie będzie na przyszłość premiowane.

Kredyty na budownictwo małych mieszkań nie będą mniejsze w roku przyszłym od tegorocznych. Wyniosą one ok. 23 milionów złotych.

Rząd ma zamiar wydatnie zwiększyć pomoc kredytową dla tow. osiedli robotniczych, które w br. otrzymało 10 milionów złotych.

Jednocześnie rząd projektuje stopniowe w ciągu 5-ciu lat znoszenie ochrony lokatorów, co powinno przyciągnąć — mimo cofnięcia ulg — kapitały prywatne do budownictwa.

Dziurawy but...

Dziurawy but, dziurawa odzież, pusty garnek na zimnym kominie, nieopłacona izdebka... oto pierwsze i najokropniejsze udręki najbiedniejszych w obliczu zbliżającej się zimy.

A tych mamy bardzo wielu, niechaj temu wierzą syci i ubrani i niechaj zechcą tknięci serdecznym odruchem pomóc nam, stowarzyszeniu św. Wincentego a Paulo w Starym Sielcu, w tygodniu miłosierdzia, byśmy mogły tych najbiedniejszych odziać na zimę i udzielać im pomocy.

Potrzebna odzież możliwie ciepła, potrzebne produkty nadające się do dłuższego przechowania, potrzebne pieniądze na prowianty codzienne i na dokupienie odzieży.

W „Tygodniu Miłosierdzia" wspomnianym wyżej, odbędzie się sprzedaż znaczka celem zasilenia kasy stowarzyszenia pań miłoś., jak również będą przy stolikach w St. Sielcu sprzedawane świece i chorągiewki na groby. Prosimy więc o łaskawe nabywanie tychże przy naszych stolikach.

Panie kwestarki w naszej parafii będą zbierać dary po domach w dniach: 3-go, 4-go i 5-go listopada rb.

Prosimy więc najuprzejmiej ofiarodawców by zechcieli oszczędzić paniom kwestarkom przykrości — szorstką, niegrzeczną odmową. Panie te poświęcają się dla biednych i samo kwestowanie już— nie jest przyjemnością.

Ofiara podana z pogodną twarzą złagodzi kwestowanie i milszą będzie ofiarą. Tym którzy wezmą te słowa do serc i złożą ofiare — składamy serdeczne — Bóg zapłać.

—oOo—

Nabożeństwo żałobne

ZA POLEGŁYCH.

Dnia 29 tj. w piątek o godz. 8 rano w kościele parafialnym w Będzinie odbędzie się nabożeństwo żałobne za poległych w walkach o niepodległość i całość Ojczyzny wychowanków gimnazjum koedukacyjnego im. M. Kopernika w Będzinie.

Po nabożeństwie w gmachu gimnazjum odbędzie się akademia.

DRZAZGI.

Jedziemy autobusem

Jechałem autobusem do starożytnego Olkusza. Z Sosnowca wyjazd o godzinie 11 min. 30 przed południem. — Do Będzina jest kilka miejsc wolnych ale w Będzinie wsiada już pasażerów za dużo i jeden brodaty kupiec musi stać.

— Panie starszy, pan nie pojedzie bo nie ma miejsca, a stać nie wolno.

Kupiec będziński wysiada. Przejeżdżamy obok starostwa z czystym sumieniem, nikt bowiem zgodnie z przepisami nie stoi. Wszyscy siedzą.

Dopiero w Dąbrowie weszło kilku pasażerów, z których czterech musiało stać. Pod Strzemieszycami zatrzymał nas posterunkowy. Bardzo mu się nie podobały owe stojące osoby. Konduktor tłomaczył się, że pasażerowie dojeżdżają tylko do Strzemieszyc, a tam znów wszystko wróci do należytego porządku. Istotnie, w Strzemieszycach liczba stojących zmniejszyła się do dwuch.

Ale za to w Sławkowie stała się rzecz straszna. Do autobusu wpakował się długi sznur pasażerów płci obojga i jednego wyznania. Jakaś gruba kupcowa licząca bezmała tyleż lat co i kilogramów oparła się o moje ramię, które do dziś przyjść do siebie nie może, jej zaś szczupły mąż, trzymając się dla równowagi przeciwległego oparcia wsadził mi łokieć w prawe oko.

W tej bardzo urozmaiconej pozycji dojechaliśmy pod Olkusz. Przed wjazdem do tego miasta autobus stanął, a konduktor zawołał:

— Kto stoi, niech wysiada, bo stać nie wolno.

Gruba kupcowa, jej chudy mąż i reszta stojącego towarzystwa wysiadła, a my tryumfalnie, zajmując zgodnie z przepisami prawa tylko siedzące miejsca, wysiedliśmy tuż pod okiem władzy, która uśmiechała się życzliwie do służby autobusowej, że tak pilnie przestrzega przepisów.

Fakt jest autentyczny.

Czarny.

—oOo—

Przy głośniku

„CLIVIA" — OPERETKA DOSTALA.

Do Ameryki Południowej do Boligwaju przybywa przedsiębiorca filmowy by tu kręcić film. Ale pozwolenie na robienie zdjęć może uzyskać dopiero wtedy, gdy chociaż jeden członek przybyłego z nim zespołu uzyska obywatelstwo boligwajskie. W tym celu, piękna gwiazda filmowa, Clivia, decyduje się na małżeństwo z pierwszym spotkanym Boligwajczykiem, pasterzem Juanem. Pomiędzy młodymi powstaje uczucie miłości. Los komplikuje sprawę, okazuje się bowiem, że pasterzem jest generał rządu boligwajskiego, który w tym przebraniu pragnął wybadać właściwy cel przybycia przedsiębiorcy filmowego. Celem tym zaś jest przygotowanie zamachu stanu. Rzecz wydaje się, wszyscy zostają aresztowani, między nimi także piękna Clivia. Wkrótce jednak Juan przekonuje się o jej niewinności i operetka kończy się happy — endem. Bardzo miłą tę operetkę, która łączy melodyjność i sentyment z rytmami współczesnego tańca, nadaje Polskie Radio dziś o godz. 20.00 w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego. M. Karwowskiej. E. Zayendy. L. Romanowskiej, K. Peteckiego. J. Klimaszewskiego i innych. Reżyseria i radiofonizacja S. Bolskiego.

Rejestracja pojazdów mechanicznych

Izba przemysłowo-handlowa podaje do wiadomości zainteresowanych, iż w dniu 6 listopada br. w Częstochowie i 13 listopada br. w Sosnowcu urzędować będzie w lokalach starostw grodzkich, urzędnik techniczny urzędu wojewódzkiego kieleckiego celem przeprowadzenia rejestracji, zgłoszonych uprzednio pojazdów mechanicznych.

Interesanci winni zgłaszać się do wyżej wymienionego urzędnika w godz. od 9 do 13.30. w dniach podanych dla Częstochowy i Sosnowca, poczym od godz. 14-ej dokonany będzie przegląd techniczny pojazdów mechanicznych.

Krzywoprzysięstwo

W serii spraw o krzywoprzysięstwo, rozpoznał wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu sprawę mieszkańca Będzina Herszlika Glecera (ul. Mościckiego 23).

Glecer, badany w charakterze świadka w sprawie swego współwyznawcy Joska Zajdmana, uchylającego się od płacenia podatku przemysłowego, bronił go tak zaciekle, iż wobec jaskrawego łgarstwa, z miejsca został zatrzymany.

Wczoraj spotkała Glecera zasłużona kara. Sąd wymierzył mu półtora roku więzienia.

Krwawa napaść
NA SZEREGOWCA.

Miejscowość Sarnów w powiecie będzińskim była widownią krwawej napaści na szeregowca 75 p. p. Aleksandra Stępnia.

Stępień przyjechał na urlop. Kiedy przechodził ulicą, napadli na niego z siekierami w ręku bracia Antoni, lat 24 i Józef, lat 26 Krzemykowie z pobliskiej wsi Malinowic, ciężko go raniąc. Dzielny żołnierz bronił się przed napastnikami bagnetem, uległ jednak w nierównej walce, otrzymawszy potężny cios w głowę.

Zajście, które było wynikiem zadawnionych porachunków osobistych między Stępniem a Krzemykami, znalazło swój epilog w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Niebezpiecznym rzezimieszkom Sąd wymierzył po trzy lata więzienia.

Dajemy głos

Czeladź w akcji wzmocnienia obronności kraju

Krew i trud bojowników o wolność wzywają obecne pokolenie czeladzian do czynu.

Hasło skupienia sił narodowych dla wzmocnienia obronności kraju, rzucone przez naczelnego wodza Marszałka Śmigłego - Rydza, znalazło gorący odzew w całym społeczeństwie. Jak długa i szeroka nasza Ojczyzna, ze wszystkich Jej zakątków: z gór, od morza, z chmurnego Polesia, z nizin Wielkopolski, od młodych i starych, od biednych i zamożnych płyną ofiary na fundusz obrony narodowej. Dusza się raduje, bo ten żywiołowy odruch —

to zbiorowy rytm serc całego narodu.

Czynem tym społeczeństwo stwierdza, że odzyskane krwią żołnierza polskiego umacnia państwo polskie w dalszym ciągu każdym dniem swojej powszedniej pracy, że Polska wciąż walczy, i, że dla utrwalenia swej tak drogo okupionej niepodległości, może zawsze liczyć na poparcie całego społeczeństwa, zdolnego do jednostkowych i zbiorowych poświęceń. W akcji dozbrojenia armii nie brało dotychczas żywszego udziału miasto Czeladź, które ma przecież za sobą piękną przeszłość historyczną, bo jego obywatele brali liczny i czynny udział w walkach o niepodległość. Znając patriotyczne nastawienie obywateli m. Czeladzi i ich ofiarność na cele społeczne, wierzę, że

wszyscy mieszkańcy tego prastarego grodu znajdą się w szeregach dążących do podniesienia potencjału obronnego państwa.

Jeżeli m. Czeladź, które przy realizacji różnych przedsięwzięć ma zawsze ambicję znajdować się w pierwszych szeregach, dało się tym razem zdystansować innym miastom Zagłębia Dąbrowskiego, to należy mniemać, że stało się to tylko wskutek braku inicjatywy odpowiednich czynników, zmierzającej do zespolenia pragnień i wysiłków poszczególnych mieszkańców. Sądzę, że akcja wydała by najlepsze owoce, gdyby inicjatywę ujęli w swe ręce przedstawiciele miejscowego przemysłu, pracownicy komunalni, rzemieślnicy, samorząd.

E. Bałaziński
por. rezerwy, kier. szkoły.

Krwawa napaść na przechodnia

Przywłaszczył sobie mundur PCK.

Komendant drużyn ratowniczych PCK. w Czeladzi doniósł policji, że jeden z członków tej drużyny Marian Ruga z Czeladzi nie chce zwrócić umundurowania, koszulki itp. sprzętów tejże organizacji. Na Rugę sporządzono doniesienie policyjne za przywłaszczenie sobie cudzej własności.

Sąd czeladzki skazał go na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

* * *

Na szosie obok wsi Niezdary trzech mieszkańców Wymysłowa: Edward Kańtoch, Lucjan Krawczyk i Józef Szafruga pobili kamieniami Franciszka Hetmańczyka, ze wsi Ossy gm. Ożarowice, wracającego z odpustu z Szarleja. Hetmańczyka zbroczonego krwią przewieziono do szpitala.

Na rozprawie sądowej w Czeladzi oskarżeni zeznali, że zemścili się na Hetmańczyku, za to, że odciął on pa lec ich koledze.

Kańtoch i Krawczyk zostali skazani po 8 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, zaś Szafrugę uniewinniono.

Zagłębie w pomocy zimowej

Zebranie na Zamku w Warszawie

Dziś o godz. 17-ej na Zamku w Warszawie odbędzie się zebranie ogólno-polskiego, obywatelskiego komitetu zimowej pomocy bezrobotnym.

W zebraniu tym weźmie udział prezydent Rzplitej prof. I. Mościcki oraz ministrowie rządu z premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele.

Na zebranie to zaproszeni zostali również prezydenci miast Zagłębia.

W związku z tym dziś rano wyjechali luxtorpedą prez. Kaczkowski, prez. Izydorczyk i prez. Trzęsimiech.

Wiadomości bieżące

Czwart. 28 Paźdz.	Dziś: Szymon, Tadeusz Jutro: Narcyz Wschód słońca: 6.24 Zachód słońca: 16,15

Do 1-go listopada bezpłatnie otrzyma każdy „Expres Zagłębia"

kto zaabonuje i zapłaci prenumeratę za miesiąc listopad.

Prenumerata „Expresu Zagłębia" z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kosztuje

tylko zł. 2.— miesięcznie.

Każdy prenumerator „Expresu Zagłębia korzysta z bezpłatnej porady prawnej.

—o—

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 świetna komedia w 3 aktach, 4 odsłonach Stefana Donata pt. „Mała Kitty i wielka polityka" z pp. Anusiakówną, Lenczewskim i Szpiganowiczem w rolach głównych oraz pp. Dworzyńską, Jasnorzewską, Cyglerem, Daneckim, Fijewskim, Lasoniem, Nawrockim i Romaniszynem. Pełna dowcipu i ciętej satyry komedia ta daje pole do popisu aktorom, którzy za doskonałą grę nagradzani są szczerymi oklaskami. **Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 2,40.**

W piątek 29 bm. po raz szósty „Zamieszaj" komedia w 3 aktach A. Herza Ceny miejsc od 25 gr.

W sobotę 30 bm. — „Małżeństwo" komedia w 3 aktach, 14 obrazach J. Vaszarego.

—oOo—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Szesnastolatka.
PATRIA — Winowajca.
EDEN: Gdy kwitną bzy.

—(-)—

— ODPUST w PARAFII CHRYSTUSA KRÓLA w DĄBROWIE. W niedzielę odbędzie się odpust w nowoutworzonej parafii Chrystusa Króla w Dąbrowie (kolonia Staszica - Legionowo).

Na odpust przybędą kompanie z okolicznych miejscowości.

— Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ. Zarząd koła młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu, Sienkiewicza 17-a, podaje do wiadomości, że dziś odbędzie się „Wieczór klubowy". Początek o godz. 19.30. - Jednocześnie podaje się do wiadomości, że dnia 30 bm. tj. w sobotę o godz. 19-ej odbędzie się pierwsza próba chóru żeńskiego i męskiego. Zapisy przyjmuje sekretarz koła p. E. Aniołek w czwartek od 19—20 i w sobotę od 17—19. O liczne i punktualne przybycie uprasza zarząd.

Śmierć murarza przy pracy

Od kilku dni przy budowie murowanego domu parterowego w Łazach gminy Rokitno Szlacheckie zajęty był 33 letni murarz Stanisław Sadowski, mieszkaniec pobliskiego Ogrodzieńca. Wczoraj o godz. 8.30 rano Sadowski wciągał drewniane belki na mury, budowanego domu.

W pewnej chwili wskutek własnej nieostrożności potknął się na murze i spadł na ziemię. Spadając na ziemię uderzył silnie głową o stojący obok płot, doznając złamania czaszki. Po kilku minutach po wypadku nieszczęśliwy Sadowski wyzionął ducha.

Policja stwierdziła, że za wypadek ten nikt z osób trzecich winy nie ponosi.

Czy jesteś członkiem L. P. O. P.

Z OLKUSZA

(o) **WYBÓR DELEGATÓW ROBOTNICZYCH.** W sali domu robotniczego w Olkuszu odbyły się onegdaj wybory delegatów fabryki „Olkusz". Na delegatów wybrano pp.: Fr. Kulę, St. Bigaja, St. Wardęgę, Andrzeja Fałdę i J. Filarskiego.

(o) **ZEBRANIE ZW. PODOF. REZERWY w SŁAWKOWIE.** Przedwczoraj odbyło się walne zebranie oddziału Zw. podoficerów rezerwy w Sławkowie pod przewodnictwem p. Fr. Zbiega z Olkusza.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności koła przez prezesa p. Leśniaka, p. Zbieg wygłosił przemówienie na temat dalszej pracy koła, nawołując m. in. do popierania handlu polskiego. Na delegata na zjazd do Warszawy wybrano p. Leśniaka.

——oOo——

Z ZAWIERCIA.

Przed Świętem Niepodległości
W ZAWIERCIU.

Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu 19-letniej rocznicy niepodległości. Udział w nim wzięli przedstawiciele kilkunastu organizacji i stowarzyszeń z terenu miasta.

Program obchodu przedstawił przewodniczący zebrania prezydent Kowalski Tegoroczny obchód przewiduje: 10 listopada wieczorem capstrzyk. organizację jego powierzono kom. pow. PW. i WF. kpt. Szczepaniakowi. 11 listopada o godzinie 9 rano nabożeństwo dla szkół powszechnych, o godz. 10 dla szkół średnich i społeczeństwa. Wieczorem w sali domu ludowego TAZ. uroczysta akademia.

Trzy stodoły
PASTWĄ OGNIA.

Z nieustalonej narazie przyczyny w dn. 26 bm. wybuchł pożar w stodole Pawła Jeziorowskiego w Wielkiej Wsi gm. Cianowice. Następnie ogień przeniósł się na sąsiednie stodoły: Franciszka Wierzbickiego i Magdaleny Kozerowej.

Ogółem spłonęło trzy stodoły napełnione zbożem oraz narzędzia rolnicze.

W czasie ratowania mienia Jezierski został poparzony. Straty materjalne dość znaczne.

——oOo——

Z KIELC.

Zając wywołał
PANIKĘ W KIELCACH.

Panika w Kielcach wybuchła onegdaj w związku z przybyciem cyrku z menażerją. Puszczono bowiem pogłoskę, że jeden z lwów wyłamał się z klatki i uciekł na miasto. Tymczasem okazało się, że alarm był fałszywy, bo po ulicach Kielc biegał jakiś zabłąkany zając. Skończyło się więc tylko na dobrych żartach.

20 osób aresztowano
NA SALI SĄDOWEJ.

Wczoraj toczył się w sądzie okr. proces szajki bandytów, którzy dokonali kilkunastu napadów rabunkowych w okolicach podwarszawskich.

W trakcie rozprawy prokurator otrzymał informacje, że znajdujący się na sali rozpraw „koledzy" bandytów planowali zamach na mającego zeznawać w charakterze świadka zastępcę nacz. wojew. urzędu śledczego Motoczyńskiego, który tę bandę zlikwidował.

Również mieli koledzy bandytów dokonać zamachu na jednego z głównych świadków. 20 letnią Eugenję Roszkowską. Z polecenia więc prokuratora wkroczyła na salę rozpraw policja, która wylegitymowała 20 osób.

Aresztowanych przewieziono do urzędu śledczego. Jak ustalono, inicjatorka planowanego zamachu była przyjaciółka jednego z oskarżonych bnadytów. Nowickiego, niej. Marja Patynowska, którą również aresztowano.

Niektórym świadkom przydzielono ochronę policyjną. Zasiadających na ławie oskarżonych bandytów zakuto w kajdany.

Syn właściciela cegielni zakładnikiem
zamknięty w kantorku przez strajkujących

Swego czasu głośną była sprawa strajkowa okupacyjnego w cegielni St. Urbańczyka w Zagórzu.

W czasie tego strajku zamknięty został w kantorku przez robotników, jako zakładnik syn właściciela cegielni, Mirosław Urbańczyk. Po pewnym czasie zaalarmowano policję, która przybyła na miejsce i zakładnika uwolniła.

W związku z tym odbyła się w sądzie grodzkim w Sosnowcu rozprawa przeciwko 16 oskarżonym.

Sąd po przesłuchaniu świadków, wydał wyrok, mocą którego każdy z oskarżonych został skazany na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Oskarżeni zgłosili apelację.



PRZYJAZD MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH AUSTRII DO WRSZAWY.

Do Warszawy przybył z urzędową wizytą do Warszawy sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Austrji dr. Guide Szmidt, witany na dworcu kolejowym przez p. ministra Becka, cznych Austrii. Niemiec. Węgier i przedstawicieli placówek dyplomaty Włoch, wyższych urzędników MSZ., reprezentantów władz państwowych i kolonię austrjacką w Warszawie.

Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające moment opuszczania przez p. min. Szmidta dworca kolejowego w Warszawie w towarzystwie p. min. Becka.

Dwie katastrofy na kop. „Wujek"
Tragiczna śmierć inżyniera

Na kpalni „Wujek" w Brynowie pod Katowicami wydarzyło się t. zw. tompnięcie. Wstrząs był tak silny, że dał isę odczuć w Katowicach.

Spowodował on na głębokości 540 m. w kopalni „Wujek" oberwanie się zwałów węgla, które przysypały trzech pracujących tam górników. Zasypani zostali rębacze Alfons Liber, Paweł Jarek i Jan Wójcik.

Wszczęto natychmiast akcję rabunkową Po dwugodzinnej akcji około godziny 10 zdołano odkopać wszystkich trzech górników żywych, jednak zdość poważnymi ranami od zwałów węgla.

W toku akcji ratunkowej nastąpiło drugie silne tompnięcie na tym samym filarze i w chwili, kiedy wydobywano na powierzchnię ostatniego z zasypanych górników.

Nowy wstrząs zasypał zwałami węgla inż Jaśkiewicza i sztygara Nowaka.

Rozpoczęto ponownie akcję ratunkową i zdolano wydobyć inż. Jaśkewicza ciężko rannego z poważną raną na głowie. Sztygar Nowak wyszedł cało. Inż. Jaśkiewicz w kilka chwil po wydobyciu na powierzchnię zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki tragicznie zmarłego inżyniera przewieziono do kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Katowicach. Trzech rannych górników Libera, Jarka i Wójcika przewieziono do tegoż szpitala.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 28 października.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.40 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Muzyka salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.35 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Clicia" operetka w 3 aktach. 20.45 Dziennik wieczorny. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Czwartek, 28 października.

11.40 Płyty z Warszawy 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty 14.25 Wiadomości bieżące 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 Solo na fortepianie 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Recital skrzypcowy. 18.40 Program na jutro 18.45 Lekcja języka polskiego 23.00 Płyty 23.10 Skrzynka francuska.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 29 października.

6.15 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.20. Gimnastyka. 6.40. Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomośc gospodarcze. 15.45 Jak pracują nasze mamy? 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Pogadanka. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Napoleon". 19.35 „Don Juan" opera. 21.15 Misje Kaolickie. 22.30 Muzyka lekka. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

——oOo——

Ze Związku Inżynierii
WOJSKOWEJ.

W dniu 16 bm. odbyło się w sali Rady Miejskiej m. Katowic zebranie organizacyjne Okręgu Śląsko — Dąbrowskiego Związku Inżynierii wojsk. przy bardzo licznym udziale oficerów i podchorążych rezerwy korpusu inżynierii i saperów. na którym został wybrany Zarząd Okręgu w następującym składzie: inż. Saski Stefan —przewodniczący, Cuber Rudolf — wiceprzewodniczący, inż. Patuszyński Józef — sekrtarz, Supel Kazimierz skarbnik oraz inż. Stobiecki Stanisław i Krasnokutski Włodzimierz — członkowie.

Na zebraniu wygłosił bardzo obszerny rferat o zadaniach Zw. Inż. Wojsk. przewodniczący Zarządu Głównego w Warszawie inż. H. Janczewski.

Tymcz . siedziba sekretariatu Okręgu Zw. inż. Wojsk. mieści się w Katowicach przy ul. Sienkiewicza L. 37 m. 4

——xx——

Z KRAJU

OFIARA EKSPERYMENTU.

Znany wypadek, gdy umierający człowiek przeznacza swe ciało medycynie dla dokonania badań naukowych. Wielu znakomitych lekarzy doznaje straszliwych okaleczeń, a nawet często umiera z powodu badań. lub pracy zawodowej szczególnie w dziedzinie radiologii i roentgenologii. Był pewien lekarz. który w wielu chorobach stosował wobec swych pacjentów głodówkę. Lecz żeby przeciętny śmiertelnik, tak bardzo pragnął przekonać się jak długo wytrzyma bez jedzenia i picia żeby w konsekwencji umrzeć, to jest zaiste wypadek godny zanotowana w kronikach dzienników. 34 letni adwokat w Dubrowniku Jerzy Stepowicz . pragnął waśnie dokonać takiego eksperymentu na sobie. Ciekawość tą jednak drogo opłacił Pierwsze 10 dni Stepowicz pracował normalnie. Jedenastego dnia był już tak wyczerpany, że musiał położyć się do łóżka. Po 20 dniach postanowił eksperyment przerwać .lecz było już za późno. Chociaż bardzo ostrożnie zabrał się do spożywania pokarmów, rozpoczynając od herbaty i rozcieńczonego mleka, zmarł po kilku godzinach. Może gdyby zaczął odżywianie od pełnowartościowego mleka żyłby dotychczas.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“, została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy“. Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

——xx——

204)

— Nie, nie odejdę stąd, dokąd nie zagaśnie tamto nikłe światełko, dokąd nie doleci przeraźliwy skrzyp szubienicy — szeptała, tłukąc zbolałą głową o kamienie.

Chwilami jednak świadomość przychodziła jej w całej pełni. Beata wówczas roztwierała szeroko oczy, jakby budząc się ze snu, pełnego upiornych przywidzeń.

— Co ja zrobiłam? — zapytywała sąmą siebie, nie mogąc wierzyć, że mogła być zdolną do tak strasznej, nieludzkiej i wyrafinowanej zbrodni. — Co ja zrobiła! — powtarzała i pełnymi garściami targała włosy na głowie.

Chwilami znów, kiedy uczucie szału ustępowało rzewnemu roztkliwieniu, Krynicka klękała na mokrej ziemi i wyciągając przed siebie ręce, szeptała słowa gorących zaklęć i wyznania:

— Ja cię bardzo kocham, Stachu!.. To miłość, nie znająca granic, popchnęła mnie do tej zbrodni. Miłość bez pamięci, straszna, ofiarna i przeklęta... Rzuciłeś urok na mnie, jedyny, by wkrótce po tym odtrącić mnie od siebie brutalnie, kiedy me serce nie było już zdolne oprzeć się temu oszalałemu uczuciu... Unieszczęśliwiłeś mnie i siebie... Ale nie gniewaj się na mnie, bo wypływało to z tej gorącej, pierwszej miłości, która kazała mi oddać cię raczej śmierci, niż widzieć w objęciach innej kobiety... Tam połączymy się razem — spojrzała w niebo — a ty mi przebaczysz i nic już nie zakłóci naszego spokoju i szczęścia.

Ale wówczas do uszu jej, wraz z poświstem zacinającej deszczem wichury dolatał szyderczy, potępieńczy jakiś chichot. Beata rozumiała jego pełną naigrywań melodię i kurczyła się w sobie, jak drobny, bezbronny ptak, gdy widzi nieuchronnie wiszące nad nim szpony strasznego jastrzębia.

— Przepadło wszystko... przepadło... On już nie twój i nie zobaczysz więcej ani tu, ani tam, jego pogodnie uśmiechniętego oblicza, które rozpadnie się w proch i rozpłynie zgnilizną... Wszystko przepadło... tak jak chciałaś...

A wówczas w sercu udręczonej kobiety wzbierał żal za utraconym szczęściem i czarna rozpacz beznadziejności... Nie miała już siły ani odwagi żebrać litości, ani jego, ani samego Boga.

Ale im głębiej przenikały ją te straszne uczucia, tym silniej budziło się postanowienie ratowania ukochanego.

— A może jeszcze czas... może nie wszystko stracone? — pytała otaczającej ją pustki.

W odpowiedzi wiatr tylko chichotał na telefonicznych przewodach i pluł jej w twarz strugami deszczu.

— Zostanę tu, zanim dokona się to, co dokonać się musi... Widocznie zły los tak chciał... — wymówiła z cichą, spokojną rezygnacją.

Mijały minuty, kwadranse i długie jak cała wieczność godziny, a Beata w postawie w pół klęczącej, z głową opartą o mur więzienny, trwała w znieruchomieniu. Mogło się zdawać, że życie uleciało z jej drobnego, nie dawno jeszcze rozedrganego ciała i zimny już tylko trup sterczy pod więziennym murem.

Burza dawno ucichła, z drzew i latarń ulicznych spadły ostatnie krople i szary świt jął przenikać ciemności nocy. W ciszę, jaka teraz zalegała wokół, wpadły miarowe uderzenia więziennego zegara.

Beata się ocknęła.

— Raz, dwa, trzy... — policzyła.— Boże, już trzecia... Jeszcze niespełna dwie godziny i skończy się wszystko — stwierdziła i jakiś straszny, nieopanowany lęk wtargnął jej na powrót do serca.

— Nie, to niemożliwe! — zawołała i zerwawszy się z miejsca, poczęła szybko, co sił, pędzić w stronę miasta. Przemoczona z rozwianym włosem i dziko pałającymi źrenicami wyglądała raczej na jakieś widmo, niż żywego człowieka. Człowieka, który myśli, czuje i cierpi... a, jak bardzo cierpi... Gnała, opętana jedną, jedyną i przeraźliwie jasną myślą, że musi uratować tego człowieka, który stał się ofiarą jej płomiennego uczucia i wyrafinowanej, nieludzkiej zemsty.

Trudno sobie wyobrazić, jak zareagowałaby hotelowa służba na widok Beaty Krynickiej, gdyby ktokolwiek znajdował się w tej chwili w hallu. Na szczęście stary portier drzemał gdzieś w kącie, a jedyny dyżurujący boy znajdował się na drugim piętrze.

Beata, nie dostrzeżona przez nikogo, zdjęła z ogólnego wieszaka klucz i w chwilę później zamknęła się w pokoju.

Nie zmieniła nawet przemoczonego okrycia, lecz szybko otwarła jedną z walizek i wyjąwszy z niej arkusz papieru i kopertę, usiadła przy stole. Jej zaziębnięte i mokre ręce drżały, gdy kreśliła nerwowo list do prokuratora Zarewicza:

„Trapiona strasznymi wyrzutami sumienia — pisała — donoszę, że wszystkie moje zeznania, tak podczas śledztwa, jak i w sądzie, są jednym powtornym kłamstwem, podyktowanym chęcią wywarcia zemsty na tym niewinnym człowieku, który pogardził moją miłością i brutalnie odtrącił mnie od siebie. Nawet świadkowie, zeznający na niekorzyść Burskiego, byli przeze mnie namówieni i opłaceni sowicie.

d. c. n.

Rabunek bransoletki Simone

Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonali podczas dnia w bardzo ruchliwej dzielnicy Hollywood dwaj bardzo elegancko ubrani panowie. Wtargnęli oni w czasie pełnego ruchu do jednego z wielu w Hollywood magazynów jubilerskich i po steroryzowaniu personelu rewolwerami, zażądali wydania kosztowności i złota. Po rabunku sprawcy opuścili sklep, wsiedli do auta, które stało w pobliżu i odjechali. Ogólna suma zrabowanych przedmiotów wyniosła około 150.000 dolarów. Wśród łupu znajdowaał się oddana do reparacji bransoletka znanej aktorki filmowej Simone, wartości przeszło 10 000 dolarów.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Też „kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy”

Ciężka jest „praca“ przemytnika. I strachu trzeba się najeść i mieć niezwykłe pomysły ,aby strażników granicznych wyprowadzić w pole.

Maniek Gnat ma głowę na karku. Oto wypadło mu przeszmuglować świnię.

Gnat z wypchanym workiem na plecach idzie śmiało na zieloną granicę.

— Stać! — woła strażnik. — Co jest w worku?

— Panie komendancie złocisty. — Gnat na to — psa taszczę i to bardzo złego.

— Nic nie szkodzi. pokazać trzeba. bo nie wierzę.

— Naczelniku. a jak on wyskoczy i pogryzie nas. Będę podwójnie stratny. bom zapacił za niego sporo grosiwa.

— Nie trajluj. a otwieraj —odpowiada strażnik — ja za wszystko biorę odpowiedzialność.

— Chyba że tak i Gnat otwiera worek. z którego wyskakuje pies i ucieka.

— Widzisz pan. coś pan narobił — oburza się Gnat — muszę teraz za psem gonić. Bóg będzie łaskaw jeśli go znajdę.

Maniek Gnat wraca się, ale nie po psa tylko po świnię z którą teraz już, bez żadnych przeszkód przekracza pas graniczny.

Wślad za nim obładowany pakami, podąża wspólnik jego przyjaciel Kubuś Ajzyk. Strażnik oczywiście zatrzymuje go i pyta:

— Co pan niesie?

— Co ja niosę?

— No pewnie, że nie ja.

— Ja niosę panie starszy, żarcie dla psa mego przyjaciela Gnata.

— Pokazać!

Ajzyk trochę się wzdryga, ale nie ma rady. polecenie trzeba wypełnić. Kubuś rozpokawuje paczki. w których znajduje się kawa, herbata. kakao.

— To pan to nazywasz żarciem dla psa — oburza się strażnik Czy pies to będzie jadł,!

— Moje zmartwienie? Niech psiakrew nie żre! — Niech zdechnie

Oczywiście towar uległ konfiskacie. a Kubuś powędrował do kozy na parę dni.

— Za coś siedział Kubuś? — pyta go raz na ulicy jego przyjaciel.

— Przede wszystkim nie siedziałem. bo chodziłem sobie w zmknięciu, po drugie za to, że strażnk był raz mądrzejszy ode mnie. a po trzecie — co ciebie wogóle lobuz jeden to obchodzi, poszoł won!

ZE SPORTU

W kilku wierszach

KONTUZJA SZNAJDRA POWAŻNA.

We wtorek przybył do Warszawy świetny tyczkarz śląski i rekordzista polski Sznajder. który został zbadany przez dr Levittoux. Dr. Levittoux stwierdził poważną kontuzję kolana i zalecił mu odpowiednią kurację.

SUKCES ERLICHA.

Ping-pongowy mistrz Polski, Francji i Anglii Erlich odniósł w Paryżu duży sukces. zajmując w wielkim międzynarodowym turnieju, zorgnizowanym z okazji wystawy światowej, drugie miejsce na 200 startujących w turnieju zawodników z całej Europy.

Polak pokonał w ćwierćfinale Austriaka Weissa 3:2, a w półfinale Austriaka Lopstera 3:0. Dopiero w finale uległ byłemu mistrzowi świata Czechowi Vana w 4-ch setach 15:21 21:18 17:21 17:21. W półfinale Vana wyeliminował w 5-ciu setach obecnego mistrza świata Austriaka Bergmana.

THIL NIE JEST MISTRZEM.

Międzynarodowa Federacja bokserska zdecydowała skreślić Marcela Thila z listy mistrzów bkserskich świata.

Motywem oficjalnym tej decyzji było niestawienie się Thila na mecz o mistrzostwo z Kidem Tunero.

——o——

Stan mistrzostw

BOKSERSKICH ŚLĄSKA

Obecny stan mistrzostw o mistrzostwo Śląska przedstawia się następująco:

	spotkań	pkt.	st. walk
Ruch. W. Hajduki	7	14	85:27
Slavia Ruda	8	12	73:57
BKS. Nowy Bytom	9	8	57:85
IKB. Świętochłowice	8	7	59:65
KPW. Tarn. Góry	8	5	51:75
Makabi Sosnowiec	8	2	55:75

Sosnowiecka Makkabi

WYJEŻDŻA DO KRAKOWA.

Zespół pięściarski Makkabi sosnowieckiej, który ostatnio znacznie się poprawił wyjeżdża do Krakowa, gdzie zmierzy się w poniedziałek dnia 1 listopada z tamtejszą Makkabią. Sosnowiczanie wystąpią w Krakowie od papierowej do średniej z podwójną wagą piórkową.

Skład przedstawiać się będzie następująco: Goldsztein. Grünzgryn. Beitner, Abraham. Majerowicz, Nebel i Baumer.

Zawodnikom sosnowieckim sekundować będzie trener śląskich bokserów p. Wilhelm Snopek.

× **MECZ w SOSNOWCU NA FON**

W niedzielę 31 bm. o godz. 10.30 na boisku PW. i WF. w Sosnowcu przy ul. Montwiłła Mireckiego odbędą się ciekawe zawody piłki nożnej między LM. i K. oddział Hulczyński a IMK. oddział Huta Katarzyna. Całkowity dochód przeznacza się na Fundusz Obrony Morskiej.



WYSTAWA PARYSKA W PIĘKNYCH OBRAZACH.

PRZETARG

W Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego Nr. 43 z dnia 23.X. 1937 został ogłoszony przetarg na sprzedaż młota spadowego transmisyjnego wykonanego w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych, wagi 10.000 kg., waga baby około 300 kg. Informacji udziela Dyrekcja Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, telef. 33373 wewn. 14.

Sygnatura Km. 891/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej rewiru II-go Jan Duda, mający kancelarię w Dąbrowie Górniczej ul. Sienkiewicza Nr. 11 na podstawie art. 675 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 30 Listopada 1937 r. o godz. 10 w I-szym terminie w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górniczej odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Władysława Zycha nieruchomość składającą się z placu o powierzchni 1011,45 mtr. kwadratowych wraz z domem 2-ch piętrowym na placu tym pobudowanym o 24 ubikacjach, w tym 2 sklepy i ogródek z 10-ma drzewami owocowymi i zabudowaniami gospodarczymi.

Nieruchomość jest położona w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Jaworowej Nr. 1. ma urządzoną księgę hipoteczną Nr. hip. 185 przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie. Nieruchomość położona jest w pasie granicznym.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 27.660 gr. 97 cena zaś wywołania wynosi zł. 20745 gr. 72.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2766 gr. 10 i zezwolenie Wojewody na nabycie tej nieruchomości zgodnie z Rozp. Ministra Spraw Wewn. z dnia 22.I 37 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12/37 poz. 84).

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dąbrowie Górniczej, ul. Kościuszki Nr. 31 sala cywilna.

Komornik JAN DUDA.

Dnia 25 października 1937 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBA zdolnych czeladników krawieckich. Będzin, Kołłątaja 22.

POTRZEBNY zdolny pracownik fryzjerski. Sosnowiec. 3-go Maja 32. Błaszczyk.

LOKALE

POKÓJ eleg. umeblowany mały oddzielny apartament do wynajęcia. Sosnowiec Piłsudskiego 25.

SZEŚCIOPOKOJOWY lokal zaraz do wynajęcia, tamże rzeczy do sprzedania. Małachowskiego 22.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM motorower mało używany. Będzin. Żwirki i Wigury 26, Górowski Jan.

SKLEP kolonialno - spożywczy, obrót gotówkowy do sprzedania natychmiast.— Sosnowiec Będzińska 44.

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA". Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja.

HURTOWA I DETALICZNA sprzedaż
Swiec na groby
w Składzie Materiałów Aptecznych i Farb M. Jagiełłowicz i S-ka 3-go Maja 7

Okazyjnie
tanio. tapczany, kozetki. materace, wykonuje foteie kanadyjskie. Można nabyć w zakładzie tapicerskim Malinowskiego Sosnowiec Marjacka 7.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi legitymację nauczycielską wydaną przez Inspektorat Szkolny sosnowiecki na nazwisko Eugenia Wójcikowa.

MAJER WIŚNICKI zgubił metrykę urodzenia, zaświadczenie rejestracyjne. Znalazca zwróci: Będzin. Stary Rynek 15.

BREJDAK EDWARD zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 17 batalion K. O. P.-u.

RÓŻNE

ZAGINĄŁ pies jamnik brązowy. Łaskawego znalazcę proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem kol. „C. G. Schön" tel. 62-9-59.

PRZYBŁĄKAŁ się pies jamnik, do odebrania za zwrotem kosztów. Sosnowiec. Kaliska 42, Mazur.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.